Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Cena egzemplarza 35 groszy.
Nr. 12. Zamość, niedziela 23 marca 1930 r. Rok II.

SŁOWO ZAMOJSKIE

Tygodnik, poświęcony sprawom społecznym i gospodarczym, naukowym i literackim.

Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe (Asnyk).

Przeciwko „zmorze".

W niedzielę dnia 16 b. m., w sali kinoteatru „Stylowego", odbyło się wielkie zebranie protestacyjne kupców, przemysłowców i rzemieślników z Zamościa i okolicy, w sprawie rujnującego sfery gospodarcze podatku obrotowego.

W wypełnionej po brzegi wielkiej sali kina zebrało się przeszło 600 osób. Przybyli delegaci ze wszystkich miejscowości powiatu Zamojskiego, a nawet z powiatów sąsiednich. Przewodniczył Prezes Stow. Kupców Polskich w Zamościu, p. Józef Rodak, obok którego w prezydjum zasiedli: Prezes Związku Kupców Żydowskich, p. Epstein, Prezes Stow. Rzemieślników Chrześc., p. Żółciński i Prezes Stow. Rzemieślników Żydowsk., p. Szeps. Sekretarzował p. Jan Syta.

Zagaił zebranie p. Rodak, podkreślając na wstępie charakter protestu: „Jako lojalni obywatele Państwa — mówił p. Rodak — rozumiemy konieczność płacenia podatków i nie protestujemy przeciwko temu obowiązkowi. Zebraliśmy się jednak, aby zaprotestować przeciwko tej „zmorze", jaką jest rujnujący życie gospodarcze, najbardziej niesłuszny, niemoralny, krzywdzący i demoralizujący podatników, ogólnie znienawidzony — podatek obrotowy".

W dłuższem przemówieniu p. Rodak uzasadniał absurdalność podatku obrotowego z punktu widzenia nauki skarbowości, oraz podkreślał jego szkodliwość dla całego życia gospodarczego. Wspomniał mówca o kilkuletniej walce organizacyj gospodarczych o reformę tego podatku, o ostatnich obradach w komisji sejmowej nad nowelą opracowaną przez Ministerstwo Skarbu i o znanem z gazet cofnięciu przez p. Ministra Skarbu przyrzeczonych na komisji ulg i terminów ich wprowadzenia. Mówiąc o rozgoryczeniu, jakie ostatnie wypadki wywołały wśród sfer gospodarczych, cytował mówca opinję jeneralnego referenta budżetu, prof. Krzyżanowskiego, który reformę podatku obrotowego uważa za klucz do zlikwidowania kryzysu gospodarczego.

Opierając się na danych statystycznych, wykazywał mówca, że dochód z podatku obrotowego, preliminowany na rok budżetowy 1929/30 w sumie 250 miljonów złotych, wyniósł, dzięki wzmożonej śrubie podatkowej o 100 miljonów więcej. Ponieważ wiadomo ogólnie, że rok ten był gorszy od roku poprzedniego, jest to rujnowanie życia gospodarczego.

„Wszystkie dotychczasowe rządy, bez względu na ich zabarwienie polityczne, opierały się próbom reformy podatku obrotowego, nie chcąc pozbywać się tej „dojnej krowy". „Jest to jednak — kończył p. Rodak — polityka krótkowzroczna. Dla doraźnych korzyści skarbowych, osłabia się życie gospodarcze i uniemożliwia się wzrost potęgi ekonomicznej Państwa. A na potędze ekonomicznej opiera się potęga polityczna. Najpotężniejsze państwa współczesne, Stany Zjednoczone, Anglja, Niemcy, zawdzięczają swe mocarstwowe stanowiska przedewszystkiem potędze ekonomicznej".

Następnie przemawiali: vice-prezes Stow. Kupców Polskich, p. Zdzienicki, prezes Związku Kupców Żydowskich, p. Epstein i prezes Stow. Rzemieślników Żydowskich, p. Szeps. Mówcy wykazywali szkodliwość podatku obrotowego i przytaczali konkretne przykłady ruiny poszczególnych kupców i rzemieślników z powodu tego podatku.

Po wyczerpaniu listy mówców, p. Rodak zaproponował przyjęcie rezolucji.

Rada Miejska.

(Posiedzenie 15 b. m)

Rada zakończyła obrady nad budżetem. Omówimy go w numerze następnym.

EDWARD LIGOCKI.

Obu Brygadom.

Legjony — chwała wam — Legjony,
Wyście stworzyli hart i miecz,
Z krwi waszej żywej ponad trony
Urosła Pospolita Rzecz.

Świat cały pieśni naszej słucha,
Świat cały woła do nas — cześć —
My w imię Ojca — Syna — Ducha
Przysięgliśmy swobodę nieść.

Dalekie morze — Dniepr i Dźwina —
Wszędzie łopoce sztandar nasz,
My w imię Ojca — Syna — Ducha
Kościołów Bożych pełnim straż.

Kamieniem naszym osłonięte,
Dalekie kraje ufnie śpią,
Sztandary nasze zawsze święte,
Znów poświęcone naszą krwią.

My Chrystusowej prawdy zbroja,
My archanielski krwawy miecz,
My nieśmiertelnych prawd ostoja —
Znów Pospolitą tworzym Rzecz.

Garstka nas była z legjonami,
Ci tylko dumni na śmierć szli —
Pozostał mogił sznur za nami,
Duchowie nas szarpali źli.

Było nas — braci dwie rodziny,
Acz jeden ogień w sercu tlał,
Złączyły nas dzieje i czyny
I Chrystus Jasny zmartwychwstał.

Było nas — braci dwie brygady,
Społem na śmierć gotowe iść,
Groził nam z niebios księżyc blady,
Jak widmo szeptoł zeschły liść.

Aleśmy przecie zwyciężyli —
Sumienia Polski żywa straż.
Bóg nam zezwolił, żeśmy żyli
I że nas wiódł Komendant Nasz.

Kursa rolnicze w pow. Hrubieszowskim

Staraniem Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Hrubieszowie odbyły się w styczniu i lutym r. b. dwudniowe kursa rolniczo-hodowlane w 35 wsiach i kolonjach pow. Hrubieszowskiego, a mianowicie w Horodle, Zosinie, Poraju, Skryhiczynie, Kajetanówce, Raciborowicach, Ubrodowicach, Jarosławcu, Bokini, Drohiczanach, Drogojówce, Skibicach, Czechówce, Stanisławce, Horyszowie, Koniuchach, Hostynnem, Peresołowicach, Gdeszynie, Trzeszczanach, Zadubcach, Nowosiółkach, Metelinie, Żywej Górze, Turkowicach, Tuczapach, Sachryniu, Modryniu, Mirczu, Małkowie, Dołhobyczowie, Kryłowie, Modryńcu, Masłomęczu, Moniatyczach i Siedliszczu.

Wykładowcami byli instruktorzy Hrub. Okr. Tow. Org. i Kółek Rol. pp.: inż. Żuczycki, Chęćka, Sadurski i Grzechnik, oraz instruktor Lubelskiego Wojew. Tow. Org. i K. R. p. Wnuk.

Na wykłady, odbywające się w ciągu 4 — 6 godzin dziennie, uczęszczało przeciętnie po 60 słuchaczy, przyczem można było obserwować duże zainteresowanie. Wyświetlanie licznych przezroczy było znacznem urozmaiceniem pogadanek ciekawych pod względem treści i umiejętnie wygłaszanych przez instruktorów, którzy, objeżdżając powiat w ciągu 35 dni, oddali oświacie rolniczej bardzo duże usługi.

Przepełnione sale wykładowe były dowodem zaufania rolników do Hrub. Okr. Tow. Org. i K. R., które po niedawno przeprowadzonej unifikacji, bez względu na brak środków, podjęło energiczną akcję w celu wykonania bardzo obszernego programu prac kulturalno-oświatowych w 80 Kółkach rolniczych, istniejących w powiecie Hrubieszowskim. *J. C.*

„Dziś na was kolej! Na was -- polskie serca! Zbliżcie się!"

Nieprawdziwem jest utarte mniemanie, jakoby zdobycz wolności wytrąciła natchnienie z poezji narodowej. Przeciwnie! W bitewnym ogniu zrodzona fanfara wolności, wyśpiewana ustami żołnierzy o „świętej Polsce", przeistoczyła się w poezję narodową. Szarym bohaterom, którzy w jasnym zwidzie, poprzez drogę krwi, ku Niej darli się przemocą, najczęściej nie danem było Ją ujrzeć. Ginęli poeci ducha i czynu, a utwory ich szły w zapomnienie, by tylko z idei szczytnej i ofiary młodych żyć—a nie cudu—powstała wywalczona Polska. Lecz wolność polega na pracy dni mozolnych, ciężkich, czasami, zdaje się, nieprzebytą szarugą owitych, na pracy obywateli szarych, którym na imię Miljony—utwierdza się wolność. Od codziennego trudu czernieją i mozolą się dłonie, nietylko dla dzisiejszego powszedniego chleba, ale dla Tej, co wieki przetrwać ma całe.

Moc Jej i świetlana przyszłość — oto są hasła walki, jaką toczymy w naszym niepodległym byciu. Aby Polska stała się jedną, a nie zlepkiem trzech prowincyj, aby stała się mocarną, a nie w partyjnym gubiącą się chaosie. I to są właśnie ideały dzisiejszej poezji narodowej. Tędy droga do pracy dla tych, którzy rzeczywistość, z Bożej woli, jaśniej widzieć mogą.

Uczuciem, wyrazem żywego słowa, które z serca bieży — sercem do polskich serc przedewszystkiem trzeba przemówić. Dość wzajemnej bratniej nienawiści! Tą prawdą należy uderzyć w serca struny, by jednym dzwonem zabiły, w jedną harmonję się zlały...

Bo naprawdę ubogim byłby ten dział sztuki, gdyby tu jeno ścieżki były, po których wszelka twórczość chadzałaby owita w czar, w zadumę dawnych dni, jeno czasami przebudzona nagłym warkotem toczącego się życia... i to tylko warkotem lub zgiełkiem miejskim? A o przyszłości, o dniu jutrzejszym czyżby głucho? Czyżby żadnemu poecie sumienie narodowe nic nie miało do powiedzenia o tak bolesnej prawdzie, jaką jest — niestety — dzisiejsza rzeczywistość.

Jeden z najzdolniejszych poetów naszej doby, Lucjan André, którego dzieła, za prawdziwie patrjotyczne natchnienie, doczekały się zaszczytnego wydania przez M. W. R. i O. P., odmalowawszy obraz grozy:

...Jako pole od pola miedza dzieli
[polna,
Jako brata od brata miedza haseł
[dzieli,
Jako haseł jest tyle, co nici w kądzieli,

i nie znajdując innego szczęśliwego wyjścia, woła w poetyckiem uniesieniu:

Dziś na was kolej! Na was—polskie
[serca!
Zbliżcie się!

Czyżby czasy hańby, z których się najstraszliwsza narodowa zbrodnia wyradza, nie miały przeminąć?

...O serce, serce! Jedyna ostojo
Wśród ciemnych wirów świata,
. . . .
. . . .
Pchają ci „skrzypkę" i „smyk": dwa
[patyki,
Byś przeciw Polsce, ku własnej
[zatracie,
Trwało w hypnozie chocholej
muzyki?

Wierzy poeta, że wreszcie ocknie się sumienie narodowe. Wierzy, że hasło pojednania „z szarego wzejdzie tłumu, z rzeczy pospolitej, z pospólstwa, jak lotnik wybuja w błękity", skąd z Bożej mocy w szczęśliwą godzinę zawoła: „Hej, zaorać miedze!"

Dla przykładu wspomniałem o twórczości zaledwie jednego poety, by podkreślić, że dorobkiem poezji współczesnej są nietylko mniej lub więcej udane formy, lub nowe, często rewolucyjne kierunki, lecz także i wielkie dnia dzisiejszego ideje. Tędy prowadzą wielkie drogi do prawdziwego słońca zbawienia, o którem w odzie marzył Wieszcz. Tu jest inny pacyfizm, niż ten, co krzyczy „karabinem o ziemię". Bardziej narodowy, bardziej ludzki.

Zamość, 19 marca

Zygmunt Branicki.

O pieśni ludowej.

Przemówienie, wygłoszone 16 lutego r. b. przed turniejem chórów ludowych w Lublinie w „Dniu Pieśni Ludowej".

Po polach, lasach i szarych ugorach, po łąkach, gajach i bielonych wioskach błąka się pieśń, błąka się prosta, żałośliwa nuta, zaklęta w poszumie sosen, gwarzących muzyką wierzchołków, w gędźbie traw targanych dłonią huraganu i szmerze strumieni.

Bór śpiewa, łan żytni śpiewa, wieś gra pobrzękiem codziennego życia, pobrzękiem gamy różnorodnych głosów i pobrzękiem dnia, a nocą, srebrną, księżycową nocą zaczynają swą pogwarę pola, stawy, moczary.

I od świtu do świtu — od nocy do nocy gra ziemia, jedną archanielską pieśń, pieśń co niby modlitwa wpływa wprost do ludzkiej duszy, do duszy, stęsknionej za rosą Piękna.

Tylko ją chwycić i—utrwaliwszy czarnemi znaczkami na karcie papieru — za przykładem ziemi śpiewać, za przykładem ziemi modlić się do pól, łąk i do życiodajnego słońca!

Tylko się wsłuchać w mowę natury — a wszędzie zadzwoni pieśń. Raz smutna, to znowu wesoła, radością wiosny nabrzmiała, to znowu płaczem jesieni rozszlochana—lecz, zawsze piękna i szczera — pieśń swojska, pieśń ludowa.

Ona to przecie jest towarzyszką naszą wieczystą, ona piastunką dobrą.

Bo czyż w kolebce nie usypiała nas zmęczonych płaczem — albo czyż nie pożegna nas wtedy, kiedy grudy ziemi zadzwonią o wieko trumny?

Była z nami w dzieciństwie i wtedy, kiedy z kosą i sierpem wychodziliśmy na łan ojczysty, by zbierać plon.

Była na chrzcinach, weselu i na każdym pogrzebie, zawsze wierna i nieustępliwa, nasza prosta, samorodna Pieśń!

A kiedy na kraj nasz, na ziemię naszą spadła niewola, kiedy wróg chciał nam wydrzeć serca i mowę polską, wtedy szła pieśń ludowa — wioską, borem — lasem, i słodką nutą krzepiła dusze, rozweselała serca — była aniołem pocieszenia dla bohaterów, walczących o wolność i pancerzem, co ochraniał i ochronił polskiego ducha!

I wytrwaliśmy i odrodziliśmy się przez pieśń!

A jeżeli sięgniemy do skarbca muzyki narodowych Prometejów i jeżeli zajrzymy w duszę Szopena, Moniuszki, Karłowicza, Różyckiego, Zeleńskiego, Szymanowskiego i in. ujrzymy, że ze wszystkich utworów tych mistrzów łanu — spoziera oczyma lnów i bławatów wioskowych i odurza zapachem mięty i rumianu—nasza prosta, ludowa pieśń.

I oto dziś — zjechaliśmy się z różnych stron ziemi lubelskiej po to, by pierwszy raz w Wolnej Polsce oddać hołd ludowej pieśni, by pochylić kornie czoła przed świętością i majestatem prostej, rodzimej nuty. Niechaj echo dzisiejszego turnieju — wyleci z tej sali — poza wioski i uleczy rany duszy, rany zadane przez wojnę i demagogję polityczną.

A teraz powitajmy Samorodną Nutę słowami Wieszcza:

O Pieśni Gminna — tyś arką
[przymierza
Między dawnemi, a nowemi laty,
W tobie lud składa broń swego
[rycerza
Swych myśli przędzę i swych uczuć
[kwiaty

Krasnystaw.

Józef Kłosowski.

Zamość—Piłsudskiemu.

O g. 8 rano miasto, przystrojone biało-czerwonymi sztandarami, usłyszało hejnał z wieży zatuszowej. O g. 10 rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo w Kolegjacie. Z ambony przemawiał ks. Krawczyk. O g. 11.30 po nabożeństwie odbyła się defilada wojska garnizonu tutejszego, organizacyj P. W. i młodzieży szkolnej. Na dzielnych naszych żołnierzy patrzyła ludność z otuchą w sercach, tak marsowo wyglądali. Defilada sprawiała wrażenie silne, czuło się, że defilującym oddziałom wydaje się, jakby na nich spoczywało wejrzenie nietylko dowódcy garnizonu pułkownika Skwarczyńskiego, otoczonego gronem obywateli z p. starostą zamojskim, lecz również spojrzenia nieobecnego, lecz obecnego sercom żołnierzy, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

O g. 16 wielka sala Teatru Sejmikowego zapełniła się publicznością przybyłą na uroczystą akademję. Wkrótce i przedsionek był tak zapełniony, iż nowe spieszące ciągle osoby musiały zdobywać miejsca przebojem lub odejść. Słowo wstępne wypowiedział dyrektor Szkoły Rolniczej w Janowicach p. Stefan Bauer, poczem przy okrzykach na cześć Marszałka orkiestra odegrała Hymn Narodowy. Odczyt o życiu i czynach Józefa Piłsudskiego wygłosił p. naczelnik poczty Irzykowski. Pięknie deklamował utwory Andrego p. Zygmunt Branicki. Pięknie śpiewała p. pułkownikowa Andruszewiczowa. Ogólne zainteresowanie wywołała deklamacja 10-letniego Kazia Irzykowskiego, syna naczelnika poczty. Z dwuch zespołów chóralnych, obecnych w sali teatralnej, „Lutnia" pod batutą p. St. Zdrojewskiego odznaczała się wielką pewnością swych zalet wokalnych, odśpiewała Hymn Rzeczypospolitej Nowowiejskiego, „Jak to na wojence ładnie", „Oj, w polu jezioro" i „Rotę"; chór ludowy z Udrycz pod batutą p. Wolskiego cechowała zrazu pewna trema, która szybko jednak minęła. Chór ten śpiewał bardzo udatnie. Akademja zakończyła się o g. 7 wieczorem.

O g. 9 w. doskonały zespół „Reduty" odegrał sztukę „Świerszcz", według opowieści Karola Dickensa, w układzie „Reduty". Przedstawienie wypadło wspaniale. Teatr był przepełniony.

Horyszów Polski.

(Korespondencja własna).

16 b. m., po odbytem nabożeństwie w kościele parafjalnym na intencję męczenników za wiarę w Rosji, mieszkańcy parafji Horyszów Polski, obecni na nabożeństwie, przybyli tłumnie do obszernego lokalu sali parafjalnej, gdzie odbyło się zebranie protestacyjne. Przemawiało kilku mówców, uświadamiając obecnych o groźnym stanie prześladowania religijnego w Rosji. Poczem wniesiono gromki protest.

W imieniu obecnych protest podpisali: Karol Sierak, Jan Grosman, Michał Krokowski, Antoni Grin.

Ks. Jan Kostor.

Mistrz Twardowski.

Dr. Jan Sas Zubrzycki — Profesor Politechniki lwowskiej: „Mistrz Twardowski Białoksiężnik Polski. Prawda z podań“. Miejsce — Piastowe. Z tłoczni zakładów świętego Michała Archanioła. 1928. Skład Główny w Księgarni Naukowej — Lwów (hotel Żorza).

Przed pożarem Krakowa r. 1850 w Sali Jagiellońskiej Wszechnicy Krakowskiej był obraz Michała Stachowicza „przedstawiający Vitelliona Twardowskiego, astronoma wieku XIII, robiącego obserwacje z mogiły Krakusa. Uczniowie w przednim planie zajmują się probą soczewek optycznych“. Otóż w wieku XIII rzeczywiście istnieć już musiał ten czarnoksiężnik sprawujący magję białą i dlatego nikt mu w niczem nie przeszkadzał. Za magję czarną karano stosem. Magja biała była przedmiotem nauki na Wszechnicy Kaźmirza Wielkiego a potem Jagiellonów.

O zniczel tęźby u nas w to uwierzył? Wszak Faust żył dopiero w wieku XVI a Twardowski dopiero po Fauście powstał!.. Takie przekonania żyją wśród nas i na żadne inne nikt w Polsce zgodzić się nie może, bo poglądy nasze nie dozwalają możliwości istnienia Twardowskiego wcześniejszego.

Twardowski działał dla dobra ludzkości. Cała wiedza tajemna Twardowskiego należała do Wschodu Dalekiego. Wręcz odmiennie Faust działał i dążył. Sam zapisał dobrowolnie duszę swoją szatanowi dla używania świata, podlegał mocy djabelskiej a Twardowski przeciwnie drwił sobie z djabła.

Prof. Zubrzycki wydobywa znaczenie postaci Twardowskiego z tła dziejów powszechnych. Twardowski na tle dziejów naszych odgrywa rolę uosobienia cnót dobrych dla pomagania ludzkości w walce ze złem. Twardowski wyobraża bohatera polskiego dla dobra narodu polskiego.

Pogląd, jakoby Polska żyć zaczęła dopiero od Mieczysława I a przedtem było w niej barbarzyństwo najpierwotniejsze i dzikość najsurowsza, jest fałszywy. Polska miała swój okres złoty we wierze Światowida, po którym pozostało śladów bardzo wiele. Sarmaci z Piastem na czele mieli swoją własną oświatę i ogładę, czyli mówiąc językiem nowomodnym, mieli swoją kulturę własną, z którą zbliżyli się do czasów zaprowadzenia chrześcijaństwa.

I była Polska Polską aż do powstania 1863 r. Do walki o wolność zagrzewano się pieśnią:
„Dalej Bracia do bułata!
Wszak nam dzisiaj tylko żyć —
Pokażemy, że Sarmata
Jeszcze wolnym umie być!“

Dziś już zgoła nikt nie wie i nie chce wiedzieć, co to znaczy bułat, co to jest Sarmata?

Twardowski jako książę magji białej czyli białoksiężnik stał się na tle stuleci poprzednich wykładnikiem naszego idealizmu szczepowego, który miał obowiązek walczenia z mocami zła napadającego i który musiał przestrzegać obrony ideałów naszych najwznioślejszych.

Zapatrywania w Polsce całej, uwzględniające dziś li naukę obcą i zachodnią, bez poznania ducha sarmackiego, sprawiły to, że dzieje ojczyste nasze pokryły się niezrozumieniem grubem, jak warstwą popiołu i gruzowisk. Najnieszczęśliwsze to wydarcie nam z piersi tej właśnie wiary w „posłannictwo Polski“, w które zapatrzone były stulecia całe od zarania czynów naszych, zawsze sławnych.

Lud podaje sobie wiecznie, że Twardowski żyje ciągle w przestworzach błękitu, siedzi na miesiącu o dwóch rogach, śpiewa Matce Boskiej i modli się... aż do Dnia Sądnego!... Maciek wierny z nim razem. Na nitce pajęczej spuszcza się on często na padół płaczu, aby zaczerpnąć wieści o Krakowie i o Polsce. Mój Boże! Twardowski dziś spogląda na Polskę Zmartwychwstałą, a Maciek pospiesza z nowinkami o wolności polskiej..

Jakże to boleśnie pomyśleć, że Maciek nie może Twardowskiemu powiedzieć cokolwiek o anielstwie myśli naszych, o posłannictwie wielkiej narodowości polskiej, albowiem u nas o tem wcale się już nie mówi, nie pisze, nie słyszy i nie drukuje. Cudzoziemczyzna, amerykanizm, obcość zimna a zagranica pochłonęły nas doszczętnie, że aż dziwno, gdzie jest właściwie to państwo polskie w życiu, które na świecie ma granice swoje po mapach oznaczone?... Czem naród polski objawia narodowość swoją?... Tylko naśladowaniem obczyzny!...

A Twardowski oczekuje wciąż na pełni księżyca dobrych wieści polskich!... Pragnie wieści dobrych — z Ojczyzny kochanej.

Myśmy dziś tak już odbiegli od ideałów przeszłości, że ani pojąć ich nie możemy, ani wiedzieć o nich zgoła nic nie chcemy. Położenie narodowości jest straszne. Polska postawiła sobie zadanie, aby otwarcie przyznać się do służebnictwa prądom obcym i do najemnictwa dążnościom z dala napływowym. Nic własnego, nic rodzimego. Polakiem objawić się nawet nie wolno!...

Ideały polskie są w zgodzie a jedności z ideałami katolickimi.

Jesteśmy w niewoli wszystkich prądów i dążności, wręcz przeciwnych całemu Posłannictwu Narodowemu. Musimy sprawiać tylko to, co nam każe świat dzisiejszy, drwiący że wzniosłości wszelakich i idealizmu.

Szkoda, że Twardowskiego nie znamy inaczej, jak tylko przez bajki!...

Twardowski — to uczoność sarmacka.

Cała sztuka polska ludowa i narodowa to obraz dający się wytłómaczyć właśnie tylko uczonością Twardowskiego.

Dzieło profesora Zubrzyckiego „Mistrz Twardowski“ zapoznaje nas z uczonością tego białoksiężnika, a więc z przeszłością Polski, broni polskości wypieranej przez cudzoziemczyznę z życia współczesnego Polaka. Czytajmy tę prawdę z podań o Twardowskim (Mistrz Twardowski na tle dziejów. Twardowskiego uczoność. Twardowskiego polskość. Twardowski na tle czynów swoich własnych) i uczmy się, jak stać się prawdziwymi Polakami! *E. M.*

Wspomnienie pośmiertne

Ś. p. Jan Puszczyński, długoletni członek Stow. Kupców Polskich w Zamościu, cieszył się powszechnym szacunkiem wśród społeczeństwa Zamojszczyzny, dzięki zaletom swego charakteru, które mu jednały wielu przyjaciół nietylko w sferze kupieckiej, lecz i w sferach obywatelskich Zamojszczyzny. Cukiernię swą w Zamościu, założoną w 1917 r., postawił na takim poziomie, dzięki umiejętnej pracy jako doskonały fachowiec, że zyskała ona powszechną pochlebną renomę. Zmarły pozostawił żonę i dwie córki, którym towarzyszy powszechne współczucie. Liczne grono przyjaciół i znajomych w dn. 16 b. m. odprowadziło doczesne szczątki zmarłego na cmentarz miejscowy. Zbolała rodzina — za pośrednictwem „Słowa Zamojskiego“— składa wszystkim serdeczne podziękowanie.

Z TYGODNIA.

W Senacie premjer Bartel krytykował parlament polski. Polityka góruje w nim nad gospodarką. Dla pomyślnego rozwoju Polski należy zamienić go na lepszy. Parlament, kontrolujący rząd, uważa p. Bartel za konieczny. Ale wartość kontroli uzależniona jest od pozbawienia parlamentu wpływu bezpośredniego na tworzenie rządu. Najwyższym autorytetem staje się Prezydent Rzeczypospolitej.

Socjalista senator Strug nazwał tę mowę pouczeniem, dla którego miejsce jest w szkole średniej i to w klasach najniższych. Senator Głąbiński — krytyka parlamentu i społeczeństwa jest łatwa, gdyż każde społeczeństwo ma swoje wady i każdy rząd ma swoje wady. Senator Januszewski z Wyzwolenia — zapowiada się zamach dla rozstrzygnięcia rewizji konstytucji. Senator Kozicki porównywał Polskę z takiem państwem, gdzie każdy wiedział, czego rząd chce i jakiemi idzie drogami. Tam się mówiło do narodu: jesteście narodem wielkim, prowadzę Was do wielkich zadań. I na to cały naród odpowiedział współdziałaniem. Jeżeli się mówi do narodu coś innego, można znaleźć garść zwolenników, ale nie porwie się narodu. Jeżeli zaś taki ogólny poryw nie idzie za rządem, władza musi się oprzeć na sile fizycznej. Senator Roman (BB) mówił o wielkim człowieku, który będzie miał tę wielką moc, aby naszą państwowość nazawsze umocnić.

W Sejmie poseł Róg imieniem centrolewu zaprotestował przeciw mowie p. Bartla w Senacie. Sejm uchwalił votum nieufności dla min. Prystora, co było wyrażeniem nieufności całemu gabinetowi. P. Bartel oświadczył, że tak zapatruje się na wynik głosowania.

Misję tworzenia gabinetu powierzył Pan Prezydent marszałkowi Senatu Szymańskiemu.

W Niemczech umowy haskie (plan Younga) i umowa warszawska zostały uchwalone. Prezydent Hindenburg podpisał je.

Traktat handlowy polsko-niemiecki został podpisany przez strony. Rokowania prowadzono przez lat 5. Do porozumienia dochodzi w czasie najostrzejszego kryzysu gospodarczego w Polsce. Traktat wzmoże import, poderwie niejedną gałąź produkcji krajowej.

Przeciw prześladowaniu religji w Sowietach.

16 b. m. o godzinie 10 młodzież szkolna Zamościa szczelnie wypełniła nawy Kolegjaty. Wysłuchawszy mszy św. i płomiennego kazania ks. pref. H. Cybulskiego, w błagalnym śpiewie „Święty Boże, Święty Mocny“ młodzież nasza dała piękny, a wzruszający wyraz swej modlitwy za prześladowanych za wiarę w Rosji bolszewickiej. Kazanie podczas sumy wygłosił ks. A. Bajko.

Po nabożeństwie ks. infułat Hartman zagaił na placu kościelnym wiec protestacyjny. Wysłuchawszy przemówienia p. prezesa Kowerskiego, zebrani jednogłośnie powzięli następującą uchwałę: „Mieszkańcy m. Zamościa i okolicznych wsi po nabożeństwie w Kolegjacie o odwrócenie prześladowania wiary świętej rzymsko katolickiej i prawosławnej, zgromadzeni na wiecu zakładają jednomyślny protest przeciw prześladowaniu Kościoła katolickiego i innych wyznań w Rosji i proszą odpowiednie władze o zakomunikowanie tego protestu rządowi sowieckiemu“. Śpiewem „Boże, coś Polskę“ wiec zakończono.

Katolicka Młodzież Polska w Biłgorajskiem.

II.

Wszystkich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej jest w powiecie 26 o ogólnej liczbie członków 571. Wszystkie te Stowarzyszenia nie są stowarzyszeniami papierowemi, ale naprawdę jako organizacje żywotne pracują owocnie i systematycznie wykonywują swój wszechstronny regulamin. Organizacja Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej jest wyraźnie apolityczną, co zastrzeżone jest w artykule 3-cim Regulaminu i § 2-gim zalegalizowanego przez władze administracyjne Statutu. Poszczególne Stowarzyszenia, w miarę swego rozwoju, zdobywają się na czyny większe, świadczące o ich żywotności, bo prócz prac normalnych przeprowadzają u siebie szereg kursów ogólnokształcących i zawodowych. Tak np. w S. M. P. Górecko Kościelne przeprowadzono 6 tygodniowe kursy kroju i szycia, 3-miesięczny kurs pszczelarski i 18-dniowy kurs gospodarstwa domowego. S. M. P. Biłgoraj, Dąbrowica i Puszcza Solska przeprowadziły 2-tygodniowe kursy gospodarstwa domowego, S. M. P. Puszcza Solska 6-tygodniowy kurs robót ręcznych, takież kursy prowadzą obecnie S. M. P. Krzeszów i Tarnogród, a S. M. P. Frampol przeprowadza u siebie dwutygodniowy kurs gotowania.

Szereg Stowarzyszeń korzysta z rolniczych kursów korespondencyjnych im. St. Staszica. Ostatnio odbyty dwudniowy przedkonkursowy kurs rolniczy, w którym wzięło udział 103 delegatów i delegatek z całego powiatu, świadczy najwyraźniej o wielkiem zainteresowaniu się młodzieży stowarzyszonej pracami rolniczemi. Przygotowania do konkursów rolniczych są w całej pełni. Uwzględniony jest poważnie również dział przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Nie sposób jest omówić całego szeregu innych czynności bardzo pożytecznych i niezbędnych; życzących sobie zapoznać się z temi czynnościami odsyłam do regulaminu S. M. P. i danych statystycznych za rok ubiegły, jakiemi służyć może Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Lublinie.

Jak z powyższego bardzo pobieżnego rzutu oka wynika, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej zasługują w zupełności na to, by zająć w opinji społecznej i w ocenie władz państwowych i samorządowych pierwsze miejsca, bo tak nawet wykazała statystyka Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, o czem pisały wszystkie bez różnicy pisma całej Polski.

Stowarzyszenia jednak rezygnują z pierwszeństwa, które im się słusznie należy, ale żądają stanowczo sprawiedliwego równouprawnienia z innemi organizacjami młodzieży, bo do żądania tego mają zupełne prawo. Jeżeli opieka roztaczana jest specjalnie nad młodzieżą wiejską, to nie należy zapominać, że większość członków S. M. P. rekrutuje się właśnie z pośród młodzieży wiejskiej, chociaż i to należy mieć na względzie, że i młodzież wielkomiejska czy małomiasteczkowa tej opieki bardzo potrzebuje.

Niechże to małe wyjaśnienie przyczyni się do zajęcia innego stanowiska wobec S. M. P., niech odpowiednie czynniki raczą zauważyć nietylko istnienie, ale i pracę tej organizacji, która mimo swej krzywdy wytrwale mozolne swe prace prowadzi i rozwija się coraz pomyślniej, bo jej pracy przyświeca wzniosły cel — służba wierna dwum najwyższym ideałom każdego szlachetnego człowieka: Bogu i Ojczyźnie.

Jan Moch.

WANDA MYSTKOWSKA

PANI ADA. 4)

Poczuła nagły, nieprzezwyciężony wstręt do wszystkiego, co ją łączy z obecnem życiem. Poczuła, że nie istnieje dla jej serca nikt poza Linowieckim. Zorjentowała się, że bezprzestannie tęskniła za jego słowami:

— Nie Adziu, to nie jest szczęście dla ciebie, moja mała! Zresztą, musisz mi wierzyć, dziecinko, że... to tylko dla twojego przyszłego dobra, kaleczę ci teraz serduszko. Rana zagoi się rychło, a dla mnie nie byłoby ratunku, gdybym kiedyś zobaczył, że przez moją nieopanowaną miłość — cierpisz, że jest ci przy mnie źle!..

Pani Ratecka zrozumiała, że uczucie jej wzrosło do zenitu. Przymknęła rozmarzone oczy, usta rozchyliły się w ekstazie...

Nagle...

Porwała się, jak spłoszony ptak. Potarła czoło. Zatrzymała się.

Stanisław usiadł przy żonie:

— Ado! Jesteśmy sami...

Ratecka zwolna wstała. Jej duże błękitne oczy wpatrzone były uparcie w esy-floresy tapety, nozdrza poruszały się gwałtownie, zaciśnięte teraz kurczowo wargi... zdradzały wyraźnie, że jej gwałtowna natura powstrzymuje się od straszliwego wybuchu.

Ciche, przepojone pieszczotą słowa męża zirytowały ją ostatecznie, to też, gdy Ratecki chciał ująć jej dłonie, wyrwała się ostro:

— Zostaw...

Stanisław zbladł. Nie widział nigdy swej żony w takiem uniesieniu. Odrazu też pojął, że to nie zwykłe przekomarzanie się. Zmarszczył więc brwi i ostrym, choć cichym odezwał się głosem:

— Ado, co to znaczy?

Zaś ona wstrząsnęła gwałtownie głową i zawołała głośno, zdecydowanie, rozpacznie:

— Odejdź stąd! Słyszysz? Odejdź... w tej chwili!..

Fala przesmutnych przypuszczeń buchnęła mu na myśl:

Ado, dziecko moje, co ci się stało?

Ada roześmiała się boleśnie:

— Co się stało? To poprostu, że mam dosyć twego bogactwa! Patrz... — rozejrzała się po pokoju. — To wszystko twoje, twoje, twoje!.. Nie chcę tego mieszkania, rozumiesz? Nie chcę tych brylantów wszystkich, wszystkich! — wołała coraz głośniej. — To tysiące, dziesiątki tysięcy, setki, a ja mam tego dosyć, bo to twoje, twoje, bo tu mojego niema nic, zupełnie nic!!

Nerwowemi ruchami wydobywała klejnoty i rozrzucała je po miękkim aksamicie tualety.

Stanisławem szarpnęła wściekłość. Zbliżył się do żony i rzekł dobitnie:

— To jest i twoje. A zresztą cicho — ani słowa więcej!

— Ha, ha, ha! — wypadł z jej gardła niespodziewany śmiech. — „Ani słowa więcej!" Tak każesz mi prawem... pana domu! Wyśmienicie!! — wołała. — Wobec tego ja... ja prawem... pani domu, którą przecież jeszcze jestem... proszę, ja proszę, abyś odszedł stąd natychmiast! Nie na długo, ale zaraz... już!..

Ratecki bez słowa huknął drzwiami za sobą.

Wówczas pani Ada, nie tracąc sekundy czasu, zamknęła drzwi na klucz i zabrała się do urzeczywistnienia swego śmiałego planu. Szybko, jaknajszybciej przebierała się w najskromniejszą suknię, najpraktyczniejsze pantofle. Z szafy wyjęła mały kapelusz i czarne futro, z szuflad — rękawiczki, torebkę...

Była gotowa w przeciągu jednego kwadransa. Zaatrzymała się przed tualetą i spojrzenie zwróciła na biżuterję. Postanowiła, że nie weźmie nic. Zdejmując ślubną obrączkę, pierscionki, bransoletę i perły, usiadła na fotelu i po raz ostatni zastanowiła się nad swoją decyzją... (D. n.)

Ochronka T. O. Z.-u.

Do Ochronki „Toz"-u uczęszczają wyłącznie najuboższe dzieci, pozbawione opieki domowej.

Komitet opiekuńczy Ochronki utrzymuje ścisły nadzór nad gospodarką wewnętrzną, stara się, drogą ściągania specjalnych składek od członków ochronki, o wpływy podtrzymujące istnienie tej placówki.

Do wpływów ochronki mylnie zaliczone zostały: opłaty za pomoc dentystyczną oraz dochód osiągnięty ze sprzedawanej literatury higjenicznej, które wpływają wyłącznie do kasy tut. Oddziału „Toz"-u.

Opiekę lekarską nad dziećmi Ochronki (31 dzieci) roztacza w roku bieżącym p. dr. Wegmeistrowa, która również jak i 3 inni lekarze ma nadzór higjeniczno-profilaktyczny nad chederami i szkołami żydow., do których uczęszcza do 800 dzieci.

Budżet Ochronki wynosi 1/4 część budżetu tut. Oddziału Tow. „Toz" (a nie 1/3 części) reszta zaś budżetu przeznaczona jest na inne wydatki: higjenę szkolną, leczenie strupnia, naświetlania lampą kwarcową, pomoc dentystyczną, propagandę higjeny, półkolonje letnie, kolonje wypoczynkowe i wysyłanie chorych dzieci do uzdrowisk w Otwocku i Ciechocinku.

Dr. Rozenbusz-Spiegielglas
Przewodn. Zarz. Zam. Oddz. T.O.Z.-u.

REZOLUCJA.

(Przesłana przez kupiectwo i rzemiosło zamojskie Prezesowi Rady Ministrów, Min. Skarbu, oraz Przem. i Handlu, Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie i Lublinie, oraz centralnym organizacjom gospodarczym w Warszawie).

Zważywszy:

1) że kupcy, przemysłowcy i rzemieślnicy ponoszą ciężary podatkowe niewspółmiernie wysokie w stosunku do innych warstw ludności,

2) że nadmierne od całego szeregu lat opodatkowanie handlu, przemysłu i rzemiosła nietylko uniemożliwiło im wytwornenie pewnych zasobów, lecz pozbawiło te dziedziny życia gospodarczego własnych kapitałów obrotowych,

3) że zupełne zubożenie handlu, przemysłu i rzemiosła, przy obecnej katastrofalnaj konjunkturze ekonomicznej i nieznośnych ciężarach podatkowych, grozi ruiną większości kupców, przemysłowców i rzemieślników,

4) że największym, najbardziej niesłusznym i krzywdzącym i najbardziej rujnującym podatkiem jest podatek przemysłowy od obrotu,

5) że wielokrotne obietnice rządowe zreformowania i obniżenia tego podatku, a zwłaszcza ostatnie konkretne projekty w tej mierze Pana Ministra Skarbu, obudziły wśród kupców i rzemieślników uzasadnione nadzieje, że nieznośny stan rzeczy zostanie zmieniony;

6) że cofnięcie przez Pana Ministra skarbu obiecanych ulg podatkowych wywołało wśród kupców i rzemieślników niesłychane przygnębienie i rozpacz,

podpisane organizacje kupieckie, przemysłowe i rzemieślnicze w Zamościu jaknajenergiczniej protestują przeciwko cofnięciu przyrzeczonych ulg i domagają się natychmiastowej reformy podatku obrotowego, w myśl noweli opracowanej przez Ministerstwo Skarbu i zgodnie z obietnicami Pana Ministra Skarbu, uczynionemi na podkomisji skarbowej.

Podpisane organizacje z całym naciskiem stwierdzają, że żadne względy nie mogą usprawiedliwić dalszego rujnowania handlu, przemysłu i rzemiosła, które są poważnymi czynnikami równowagi ekonomicznej Państwa.

Stowarzyszenie Kupców Polskich.
Związek Kupców Żydowskich.
Stow. Rzemieśln. Chrześcijańskich.
Związek Rzemieślników Żydowskich.
Związek Młynarzy.

KRONIKA.

Z kroniki towarzyskiej. 19 b. m. o godz. 8 rano w miejscowej Kolegjacie ks. A. Bajko pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Kasyldą Bajankiewiczówna i p. Józefem Leśniewiczem. Młodej parze — Szczęść Boże.

Podziękowanie panu architektowi Tadeuszowi Zarembie za wysoce życzliwą pomoc i ofiarne opracowanie artystycznego projektu kiosku na gazety składa zarząd Związku Pracy Obyw. Kobiet.

Akademja w „Stylowym". W niedzielę o godz. 13 w teatrze „Stylowym" powtórzona będzie uroczysta akademja, która odbyła się w dniu 19 marca. Program niezmieniony.

Na Ogród Przyrodniczy P. Feliks Gałach, chcąc podtrzymać wzniosły apel „Podtrzymujmy kulturalne placówki w kraju", składa zł. 5, które przesłaliśmy p. prof. Milerowi.

Kurs instrukcyjny S. M. P. w Zamościu. 10 i 11-go marca odbył się w Zamościu w sali Okręgowego Towarzystwa Rolniczego kurs instrukcyjny dla zamojskich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej, prowadzony przez referenta oświatowego Lubelskiego Związku Młodzieży Polskiej p. A. J. Mocha. W kursie tym poza Zarządami obydwu tutejszych Stowarzyszeń, dla których zasadniczo kurs ten urządzono, wzięły udział wszystkie druhny i druhowie i Patronat miejscowy z ks. Aleks. Krawczykiem i pp. W. Niedabylską, H. Listowską i M. Błaszyńską na czele. W prezydjum zajęli miejsca: ks. patron Al. Krawczyk jako przewodniczący, druhna A. Jagniątkowska jako sekretarka, druhna E. Bagińska i druh prezes Skurzyński jako asesorowie. Z ramienia O. T. R. na kursie tym był obecny p. instr. T. Kiejlich. Dobór wygłaszanych referatów, nader ożywione dyskusje, skupiona uwaga słuchaczy i skrupulatne czynienie notatek z wykładów sprawiły, że kurs osiągnął w zupełności wytknięty sobie cel i przyczynił się do tem lepszego rozwoju organizacji zamojskich SMP.

Instruktorjat Związkowy S.M.P. zawiadamia, że w dniach 27 i 28 b. m (czwartek i piątek) odbędzie się w szkole Rolniczej w Janowicach, pod Zamościem — dwudniowy kurs przedkonkursowy dla przodowników zespołów rolniczych konkursowych S. M. P. całego powiatu. Kurs prowadzony będzie przez Pow. Kom. P. R. Wszystkie Stowarzyszenia obowiązane są na kurs ten wysłać swoich przodowników konkursowych. Z ramienia organizacji S. M. P. w kursie weźmie udział p. instr. Moch

(Baja) **Z życia harcerzy.** Komenda Chor. lubelskiej projektuje urządzenie wędrownego obozu łodziami z Puław do Gdyni. Chor. lubelska liczy około 4200 harcerzy w przeszło 100 drużynach, wśród których przeważają drużyny uczniów szkół powszechnych. Czasopismo „Harcerz" przestało wychodzić. Wychodzą obecnie „Skaut" i „Skrzydła".

(Baja) **Koncert mandolinistów.** 16 marca, w sali gimn. męskiego koncertował zespół mandolinistów pod batutą p. Bolesława Mazuryka. Odegrano uwerturę „Romantyczność" Keler-Bela. Gra młodych uczni p. Mazuryka Zosieńki Składnikówneji Kazia Miklińskiego, liczących po 7 lat, była interesująca. Wykonali oni walczyka „Mały skrzypek". Zespół odegrał szereg utworów Beku, Koka Czibulka, Rusta i Souppe'go.

Sekwestratorzy miejscy. Magistrat zamierza utrzymać system ściągania podatków przez 7 sekwestratorów z wynagrodzeniem procentowem. Jak wiedomo, Rada Miejska uchwaliła 4 etaty stałe z uposażeniem XI gr. Magistrat, uznając, że dawniejszy system jest lepszy, przedstawi to Radzie na przyszłem posiedzeniu Rady.

Kino „Stylowy" w Zamościu.

Niedziela 23.III najwspanialszy film sezonu „Pieśń o Atamanie", w roli głównej Hans von Schlettow, Lilian Hall Davis.

Od poniedziałku 24 do środy 26 włącznie „W pomrokach Nocy" bardzo ciekawy film z czworonożnym aktorem „Rexem".

Od czwartku 27 do niedzieli 30 „Rapsodja węgierska" — w rolach gł. Dita Parlo, Willi Fritsch i Lili Dagower.

Kinoteatr „Bagatela" w Zamościu.

Od 24 do 26 włącznie potężny dramat cyrkowy „Największy cyrk świata", w roli głównej Viola Dana.

Od 27 do 30.III wspaniały film z ulubieńcem publiczności Eddie Polo "Dżentelmen włamywacz".

W Polsce.

W Lublinie odbył się wielki wiec matek katolickich, który uchwalił żądania następujące: 1) by w wychowaniu publicznem nie wolno było dzieciom narzucać kierunku bezwyznaniowego i by nauczyciele pragnący go propagować zostali usunięci; 2) by każda szkoła miała zapewnioną dostateczną opiekę religijną katechety i wykłady religji przez cały czas trwania nauki; 3) by do szkół dla dzieci polskich nie mogli być naznaczani nauczyciele wyznania mojżeszowego; 4) by co rychlej zwrócono katolikom zagrabione przez rząd rosyjski kościoły — zwłaszcza na ziemiach wschodnich i południowych; 5) by wydane zostały rozporządzenia, tępiące wszelką pornografję w słowach, piśmie, obrazach i kinach; 6) aby władze oświatowe nie zachęcały naszej młodzieży do słuchania odczytów ludzi znanych z antyreligijnych wystąpień.

Niebywałe zajście. „Ziemia Wołyńska" donosi: 11-go b. m. w sali kina Zafrana w Równem staraniem dyrekcji i wychowanków miejscowego ukraińskiego gimnazjum koedukacyjnego odbywał się wieczór ku czci Szewczenki. W obchodzie wziął udział przedstawiciel miejscowej władzy administracyjnej p. starosta Bogusławski oraz wiele osób z pośród starszego społeczeństwa ukraińskiego. W programie była też przewidziana deklamacja w języku polskim. Już w czasie tej deklamacji dały się słyszeć na sali głosy niezadowolenia. Na zakończenie wieczoru chór młodzieży rozpoczął śpiewać hymn państwowy „Jeszcze Polska nie zginęła". W tym momencie powstał na sali niebywały tumult, psykania i gwizdy. Większa część zebranych zaintonowała „Szcze ne wmerła Ukraina" Chór przerwał śpiewanie hymnu państwowego. Wnet na salę wkroczył oddział policji. Zatrzymano ponad 100 boryteli ukraińskich. Po spisaniu protokułu aresztowano 6 osób, a wśród nich b. posła Serwetniuka i sekretarza Ukr. Soc. Rob. Partji Semeniuka, jako głównych sprawców awantury i profanacji w obecności przedstawiciela władzy hymnu państwowego.

Zamknięcie prosektorjum w Warszawie. Wśród studentów Polaków na medycynie panuje słuszne oburzenie na studentów Żydów, że w pracach prosektoryjnych uczą się anatomji na trupach chrześcijańskich i nie czynią starań, aby zgodnie ze sprawiedliwością dostarczyć do prac w prosektorjum takiej ilości zwłok żydowskich, którąby odpowiadała procentowi żydów na uniwersytecie. Studenci chrześcijanie wywiesili napis: „Żydom wstęp wzbroniony". Kierownik prosektorjum prof. Loth zamknął zakład wobec wzburzenia studentów.

Wojskowy Klub Sportowy.

Z okazji zbliżającego się sezonu sportowego W. K. S-u nie od rzeczy będzie sięgnąć nieco w przeszłość tego klubu i zapoznać się z jego ówczesną i dzisiejszą działalnością.

Warto więc nadmienić, że W. K. S. rozpoczął swą działalność na terenie Zamościa, jeszcze w r. 1921, a więc lat temu dziewięć. Założycielami tego klubu byli: kpt. Matjaszek z kadry baonu zapasowego 9 p. p. Leg. i urz. wojsk z P. K. U. Markowski.

Poza sekcją piłki nożnej nie uprawiał klub żadnych innych sportów. Brak „narybka" i energicznego kierownictwa zmusiły W. K. S. do zastoju pracy a nawet do upadku. Na szczęście stan ten nie trwał zbyt długo. Powracające we wrześniu 1922 roku, z tułaczki wojennej na stały pobyt do Zamościa 9 p. p. Leg. i 3 p. a. p. Leg. zasiliły wybitnie szeregi tego klubu. Z jednej zdekompletowanej drużyny piłki nożnej ówczesnego W. K. S-u, stworzono trzy wyekwipowane drużyny: I-szą t. zw. „reprezentacyjną", II-go „rezerwową" i III-cią „początkujących" — i klub począł się rozwijać.

Kierownictwo W. K. S-u przechodziło z rąk do rąk, aż ujął je w swe silne dłonie ówczesny dowódca 3 Dywizji Piechoty Legjonów p. generał Bończa - Uzdowski, któremu W.K.S. ma wiele do zawdzięczenia.

Z inicjatywy jego, zorganizowano i uruchomiono sekcje innych gałęzi sportów i tak: sekcję kręgielnianą, tennisową, pływacką i t. p.

W tym to okresie był W. K. S. w najlepszej swej formie, a w szczególności jego drużyna piłki nożnej, to też społeczeństwo zamojskie odwiedzało tłumnie koszary podczas zawodów.

Mecze z Hasmoneą — Lwów, A. Z. S-em — Lublin, W. K. S-em — Lublin, W. K. S-em — Kowel, W. K. S-em „Halerczyk" — Równe, dały widzom wiele emocji, to też wspominając te czasy niejeden powie: „szkoda tej drużyny".

Były to lata 1925/6.

Z biegiem czasu działalność sekcji piłki nożnej poczęła słabnąć ustępując miejsca innym sekcjom.

Przy wybitnej pomocy P.U.W.F. i P. W. zbudował W. K. S. pływalnię i oddał ją do dyspozycji swej sekcji pływackiej, co dla Zamościa przedstawiałoby skarb nieoceniony, gdyby nie ten... muł nieprzyjemny na dnie.

Lata 1928/29 były dla W. K. S-u jakby zwolnieniem tempa pracy, w których tylko sekcje tennisowa i kręgielniana nieco lepiej prosperowały. Przyczyny tego należałoby się dopatrywać w tem, że element wojskowy jest płynnym, o małej stałości, a jako taki posiada duże trudności w utrzymaniu silnej i stałej organizacji.

W roku bieżącym już od połowy stycznia rozpoczął W. K. S. żywą działalność we wszystkich swych sekcjach, których narazie uruchomiono siedem i tak: sekcja strzelecka i łucznicza, kolarska, szermiercza, lekkiej atletyki, gier ruchowych, tennisowa, sportów wodnych i zimowych (na razie nieczynne).

Kierownikami powyższych sekcyj są oficerowie, posiadający dokładną znajomość danej dziedziny sportu.

Pierwszą w tym roku imprezę przewiduje W. K. S. w dniu 21 kwietnia t. j. w drugie święto Wielkiej Nocy doroczny okrężny bieg naokoło Zamościa — około 3200 metrów, do którego z poza W. K. S-u mogą stawać zawodnicy ze wszystkich organizacyj p. w. pow. zamojskiego oraz niestowarzyszeni.

W przyszłości będą organizowane zawody: kolarskie, strzeleckie, gier — koszykówki i siatkówki, pływackie i t. p.

Jak z powyższego wynika to W. K. S. w roku bieżącym rozpoczyna pracę w żywem tempie, a co najważniejsze to z planem w ręku co na przyszłość rokuje jaknajlepsze nadzieje.

S. S.

ZBOŻE.

Ceny zboża. Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik" w Zamościu notuje za czas od 14.III do 20.III b. r. loco Zamość za 100 kg.: pszenica 32.00 — 33.50; żyto 16.00 — 17.00; jęczmień 14.00 — 15.50; owies 13.00 — 14.50. Tendencja niejednolita, na żyto nieco mocniejsza. Ogólne usposobienie spokojne.

Gospoda Staropolska w Lublinie mieści się blisko przystanku autobusów, to też dla osób, które bawią za interesami w Lublinie jest miłem i taniem miejscem odpoczynku i posiłku. Polecamy ją naszym czytelnikom.

Z POD GIEWONTU.

(Korespondencja własna).

Zakopane, w marcu.

Zakopane ma to do siebie, że każdego przybysza, choćby najbardziej uprzedzonego, potrafi tak oczarować i zadać mu jakiegoś „lubczyku", że w krótkim czasie z uprzedzonego staje się on najwierniejszym jego wielbicielem.

Grono ludzi dobrej woli, stowarzyszonych w Związku Przyjaciół Zakopanego, pragnie stworzyć tutaj stację sportów zimowych na miarę zachodnio-europejską. Pierwsze próby powiodły się. Dwa nowe stadjony sportowe bawiły codziennie prawie inną atrakcją. Wyścigi konne górali, torowe, samochodowe, motocyklowe, popisy jazdy figurowej na lodzie i t. p. i t. p. — trudno nawet spamiętać, nadto jak zwykle skoki, zawody narciarskie, biegi zjazdowe, odbywające się co parę dni. Nieliczny był współudział obcokrajowych zawodników, z powodu odbywających się równocześnie zawodów w innych krajach.

Przybywajcie, przybywajcie do Zakopanego — bo warto!

F. Ursus Siwiłło.

Z PIŚMIENNICTWA.

„**Spólnota**" zamieszcza artykuł dr. M. Czarneckiego „Kapitalizm a spółdzielczość". Żaden drobny rolnik nie może wprowadzić ulepszonej nowoczesnej gospodarki bez zaciągnięcia pożyczki, a za tę pożyczkę musi płacić wysokie procenty i raty. Dziś mamy bardzo wielu rolników, którzy nie są w stanie spłacać zaciągniętych pożyczek i lichwiarskich procentów i są całkowicie na łasce tych, którzy im kapitał pożyczyli. Chociaż więc rolnik nie widzi na wsi prawdziwego kapitalisty, to jednak bezimienny kapitał finansowy chwyta go w swoje macki i wysysa z niego, co może.

„Ruch spółdzielczy skupia ludzi pracy w mieście i na wsi i broni ich w spółdzielniach spożywców przed kapitałem handlowym, w spółdzielniach kredytowych przed kapitałem bankowym, a w spółdzielniach wytwórczych przed kapitałem przemysłowym. Kto sądzi, że sklep spółdzielczy zakłada się poto, żeby zrobić przykrość Żydom, ten nie rozumie ducha spółdzielczości.

Kapitał jest międzynarodowy, dla niego nie istnieją granice państwowe".

Z TEKI OGRODNICZEJ.

Kwiaty w północnych oknach.

Tradescantia (Trzykrotka). Piękna roślina o zielonych lub purpurowych liściach, mających z wierzchu srebrzysty nalot. U wszystkich odmian trzykrotek bardzo ozdobnie zwieszają się gałęzie. Rozmnaża się bardzo łatwo z sadzonek, sadzonych po 5 — 6 sztuk wprost do doniczek, w których na stałe pozostają. Zaleca się pod zakorzenienie trzykrotki co 10 dni sypać na ziemię mączkę kostną, powodującą bujny i piękny ich wzrost. W ciepłym pokoju przez całą zimę bardzo pięknie one rosną.

Vinca maior folis variegatis (Barwinek). Roślina o pięknych, drobnych, ciągle zielonych liściach, o blado lila kwiatach, doskonale udająca się w pokojach. Wymaga żyznej darniowo-gnojowej ziemi: nie znosi zbyt lekkiej i mało żyznej. Rozmnaża się łatwo przez dzielenie starszych egzemplarzy.

Begonia metallica (Ukośnica). Powyższa roślina posiada ukośne błyszczące liście, o kwiatach białych. W czasie kwitnienia wymaga wiele wody, natomiast w zimie niekwitnące krzaki bardzo niewiele podlewać.

Najlepiej rośnie w ziemi gnojowej, liściowej i wrzosowej (leśnej), po dodaniu do niej piasku i cokolwiek mączki kostnej.

Saxifraga tomentosa (Skalnica). Bardzo piękna zwisająca roślina. Nieźle znosi chłód, ciepło, usłonecznione lub cieniste stanowisko. Najlepiej się rozwija w ziemi inspektowej (gnojowej).

Ficus stupulata (Figa). Roślina pnąca i zwieszająca się, o drobniutkich liściach.

Hedera Helix (Bluszcz). Jest to roślina mało wybredna, nadająca się do upiększania mało oświetlonych miejsc.

Przy nabywaniu wymienionych roślin nieodzownem jest podać właściwą nazwę. *Cezarjusz Wyrzykowski*

Krasnystaw, Szkoła Rolnicza.

Na widnokręgu świata.

Na granicy sowieckiej. Celem przeciwdziałania masowym ucieczkom włościan z terenu Białejrusi władze sowieckie wysłały na Mińszczyznę około 1000 specjalnych agitatorów, którzy zapomocą literatury i filmów obrazują straszne rzekome stosunki społeczne i rozwój gospodarstwa w Polsce. Agenci w jaknajohydniejszej formie przedstawiają życie w Polsce, gdzie jakoby zbiegowie z Rosji „znoszą" okropne katusze, męki i rozstrzeliwania i t. p. W ulotkach rozrzucanych wśród ludności głoszą, że ludność w Polsce umiera z głodu i gnębią ją najstraszniejsze choroby zakaźne, w szczególności na terenie województwa wileńskiego. W ten sposób agitatorzy komuniści namawiają włościan do powstrzymania się od emigracji do Polski.

Polacy w Kanadzie. W „Ameryka - Echo" znajdujemy opis życia Polaków w największem mieście w Kanadzie, w Montrealu i jego okolicy. Jest ich tam 6000.

W fabrykach przeważnie pracują ci, którzy tu mieszkają oddawna. Zarobki są niewielkie, zwykły robotnik zarobi 35 centów na godzinę. W fabrykach praca jast naogół stała, inne zarobki — sezonowe. Polacy posiadają swoją szkołę, ale jest ona na bardzo niskim poziomie, bo brak odpowiednich nauczycieli i nauczycielek, wobec czego dzieci nie mówią po polsku poprawnie. Towarzystwo Białego Orła liczy 250 członków. Istnieje pozatem Towarzystwo im. J. Piłsudskiego.

Obecnym emigrantom którzy przyjechali w tych ostatnich 3 latach, jest bardzo ciężko żyć w Kanadzie. Zarobek 20 lub 25 dol. tygodniowo należy do najlepszych. Płace zwykle wahają się od 15 do 20 dol. tygodniowo, przy robotach bardzo ciężkich. Pracy brak, nowych emigrantów jest poddostatkiem. Jest to chyba najdroższe miasto w Kanadzie.

Prenumerata: kwartalnie zł. 3.50, półrocznie zł. 7, rocznie zł. 14, miesięczna zł. 1.20. 1 egzemplarz na stacjach kolejowych kosztuje 35 gr.

Cena ogłoszeń: 1/1 str. 280 zł., 1/2—140 zł., 1/4—70 zł., 1/8—35 zł., 1/16—18 zł., 1/32—9 zł. za tekstem. Przed tekstem 50% drożej. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz petitem, 15 gr. — garmondem.

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Staszica Nr. 12, tel. Nr. 162. Konto P. K. O. Nr. 66977. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny **Emil Lucjan Migasiński.** Wydawca **Antoni Borkowski.**

2473.1250.21.3.30 Druk Sejm. Zamojsk.